

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 9 czerwca 1887.

(w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Łubce, Norwimberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała następnym numerem „Kuryera“ wyjdzie dopiero w piątek.

Poznań, 8 czerwca.

(Nadzieje pokładane w przyjaźni rosyjskiej i dalsza rusyfikacja prowincji nadbałtyckich. — Szczególne sprzyjające nowemu gabinetowi francuskiemu: przychylna postawa Watykanu, monarchistów i episkopatu francuskiego; nowo tworzące się stronnictwo i hrabia Paryża. — Ekspansja dzierżawców irlandzkich i walijskich. — Z obrad walijskiej Izby deputowanych nad wypadkami afrykańskimi.)

Jak tonący chwytają się i drobnej słomki, ażeby ocalić życie z topieli, tak i politycy pruscy usiłują niktą swe nadzieje i spekulacje na przyjaźni i sojuszu z Rosją ożywić choćby małą znaczącą objawami, jakie zdaniem ich mają świadczyć o słabnącej hecy anti-niemieckiej w Rosji. Dzisiejsze dzienniki berlińskie z widocznym zadoleniem powtarzają wiadomości telegraficzne „Koelnische Ztg“, wedle której były ambasador rosyjski przy dworze pruskim, p. Zaburów i książę Tatischev wstępują z służby rosyjskiej, obaj przeciwnicy sojuszu niemiecko-rosyjskiego, drugi znany z ogłoszenia tajnych dokumentów państwowych, skierowanych ku zbieciu wywodów „Nordd. Allg. Ztg“ w sprawie okupacji Bośni i Hercegowiny. Jak opiewa dalej depesza „Koeln. Ztg“, miał i Katków otrzymać nagane, że drukował owe dokumenta w swych „Moskw. Wiadomościach“. Prasa berlińska nie może się dość nacieszyć z dymisji generała Bogdanowicza i robiąc dzisiaj jeszcze różne nad nią uwagi, chce koniecznie widzieć w niej upadający wpływ państwowości. My nie chcemy wcale obławiać zimną wodą tego optymizmu niemieckiego, i zapisujemy tylko wiadomość, wyjętą z urzędowego pisma rosyjskiego, wychodzącego w Rydze, w którym kurator naukowego okręgu dorpackiego rozporządza, ażeby z Nowym rokiem zaprowadzono przy wykładzie przedmiotów naukowych język rosyjski we wszystkich szkołach średnich. Kurator wyzwa zarazem dyrektorów wszystkich szkół, ażeby przesłali mu niezwłocznie szczegółowe wykazy tych nauczycieli, którzy władają dobrze językiem rosyjskim, jako też i tych, którzy w krótkim czasie mogliby się go w dostatecznym wyuczyć stopniu. Tak też rusyfikacja prowincji nadbałtyckich idzie raz rozpoczętym torem bez względu na ustawiczne protesty pastorów protestanckich i baronów kurlandzkich, inflanckich i estońskich, jako też bez względu na odbywające się w samych Niemczech głosy o barbarzyństwie rosyjskim, przybierające od czasu do czasu ton melancholijnych nadziei.

Nowemu gabinetowi francuskiemu sprzyja szczęście, nie wiadomo tylko, jak długo ono potrwa. Nawet część radykałów, wielkich przyjaźniót Boulanger'a, zdaje się sprzyjać ministerstwu pana Rouviera. Dziennik „Radical“ pisze: „Jeżeli rząd oportunistyczny będzie złym, to nam nikt nie przeszkodzi zwać go, jeżeli robota jego będzie lepsza od radykalnego ministerstwa, to dla czegożbyśmy mieli mu stawiać przeszkody?“ — Za granicą, mianowicie we Włoszech i Anglii, doznaje gabinet moralnego poparcia. „Moniteur de Rome“ wywodzi, że prawica monarchiczna może iść z nim ręką w rękę i zdobywać na nowo prawa, jakie radykali odebrali Kościołowi. Jak zapewnia tenże dziennik, Watykan zadowolony jest z obecnego zachowania się monarchistów. We Francji samą w obozie monarchistów jest partya, która w organie swym „Gazette de France“ gani stanowczo tę taktykę. „Skargi katolików są jak najzupełniej uprawnione — pisze „Gazette de France“ — czyż więc nie mają oni publicznie wystąpić z swymi skargami? Czyż wydatne nam prawa zdolamy odzyskać kompromisami i wymódz je na ludziach, którzy nam nieuczciwie dają przyrzeczenia?“ — Prezas prawnicy, książę de La Rochefoucauld-Bissacia, napisał z tego powodu do redakcji „Gazette de France“ list, w którym w imieniu swęj partyi wyraża ubolewanie, że tak jako stary organ monarchiczny krytykuje tak bezwzględnie postępowanie prawnicy i jej obecny program, mogący niewątpliwie przynieść korzyści ojczyźnie i Kościołowi. List księcia pochwała Arcybiskup Paryża i przeznacza część Biskupów, a kilku z nich wystosowało nawet do dzienników monarchycznych osobne pismo, w którym wyraża życzenie, aby nie stawiano opozycji gabinetowi.

W Paryżu tworzy się w tej chwili partya, która przyjmie prawdopodobnie

nazwę wielkiego stronnictwa narodowego i wywiesi sztandar z hasłem: „Pokój na wewnątrz i pokój na wewnątrz.“ Paweł Cassagnac werbuje już zwolenników dla tego stronnictwa i wzywa w swęj „Autorité“ patryotów, ażeby do niego przystępowali. Podobno i hrabia Paryża pochwała agitacją w tym kierunku, a wuj pretendenta, książę Joinville, który w zeszłym tygodniu bawił w Londynie, przywiózł z sobą instrukcje w tym duchu dla monarchistów. Wiadomość tę zapisujemy z zastrzeżeniem, głównie z tego powodu, że hrabia Paryża zajmował dotąd inne w obec republiki francuskiej stanowisko.

Ekspansje dzierżawców irlandzkich, o których wczoraj pierwsze podaliśmy szczegóły, poruszyły do głębi cały naród irlandzki. Ekspansje te z barbarzyńską wykonywane surowością, przedstawiają małą wojnę, która przyczyni się jedynie do wykopania większej części przepaści pomiędzy W. Brytanią a wyspą Zieloną. Na czele wyprawy angielskiej, złożonej z policyantów i wojska wraz z komornikami sądownymi, stoi pułkownik Turner. Na wiadomość, że wyprawa zbliża się do miejsca, ustawione na czatach posterunki uderzają w rogi i przestraszają dzierżawców i zebrań tam ludność przed groźbą niebezpieczeństwem. Wojsko musi formalnie zdobywać obarykadowane farmy. Kiedy wojsko uprzątnie wszystkie zapory i wyrzuci farmera z mieszkania, wraca tenże napowrót do swęj zagrody. Miało to miejsce w Bodge, gdzie eksmitowano dzierżawcę Liddy. Takie same sceny powtarzają się w innych miejscowościach, jak n. p. w farmie, zajmowanej przez wdowę Mc. Namora, która tak samo po odejściu wojska powróciła do domu. Ludność niesie wszędzie pomoc nieszczęśliwym, a posłowie irlandzcy, jak Sheehy, Cox i Michał Dawitt czują się osobiście nad tym, ażeby lud nie posunął się za daleko w swym czynnym oporze. Mimo to zdarzają się wypadki, że nadchodzące wojsko lud wita z dachu domów gradem kamieni i szkła.

Na osobnym miejscu podajemy w całej osnowie protest Biskupów irlandzkich przeciw karnej polityce irlandzkiemu, który po uchwaleniu go przez parlament zawieszono obok ekspansji jako nowa klasa nad nieszczęśliwą wyspą. Głuchy na wołanie ludu irlandzkiego i jego zwierzchników kościelnych gabinet torysowski zapowiedział na wczorajszym posiedzeniu angielskiej Izby niższej, że wytyczy wszystkie siły, ażeby przywrócić powagę i panowanie dla ustaw w Irlandyi.

Silniejszy jeszcze opór od Irlandczyków stawia wykonawcom sądownym ludność Wali, gdzie, jakśmy już dawniej pisali, te same panują stosunki pomiędzy właścicielami gruntów a ich dzierżawcami. W księstwie walijskiem staczone bywają formalne walki, w których urzędnicy niejednokrotnie ustępować muszą sromotnie z pola. W okolicy Dyffryn ledwo uszli z życiem, ścigani przez uzbrojonych w cepy tłumy mężczyzn i kobiety; rzuciwszy się w pław w rzece Nyrwyn, ocalili. Farmerzy, zamieszkujący dolinę Meifod uchwalili na mityngu, ażeby przybywających komorników traktować jako zwykłych napastników, włamujących się do domów. — Ta kampania ekspansyjna w Irlandyi i Wali nie przynosi zaszczytu gabinetowi Salisburego i smutnie świadczy o nieporadności jego wobec tych oplakanych stosunków agraryjnych. Prędzej, czy później W. Brytania podjąć będzie musiała dzieło Gladstona i uwłaszczyć tę tak bardzo liczną klasę dzierżawców w Irlandyi i innych prowincjach angielskich.

Na jednym z ostatnich posiedzeń walijskiej Izby deputowanych podczas obrad nad budżetem ministerstwa wojny poruszono także, jak to donosił krótko telegram, pytanie, na kogo spada odpowiedzialność za doznane klęski, poniesione na początku roku bieżącego przez wojsko włoskie na wschodnich wybrzeżach Afryki. Oweczesny minister Ricotti, na którego niektórzy deputowani odpowiedzialność tę zwalić usiłowali, zabrał głos w swęj obronie i w dłuższej mowie dowodził, że sprawca klęski doznanej przez kolumnę wojska jest generał Géné, który nieogłębnie opanował Saati i przez to zanepokoił Abisjńczyków w chwili, w której rząd włoski zamierzył poprzestać na okupacji wybrzeża. Oprócz tego, zdaniem generała Ricotti, wszelka odpowiedzialność spada na dowódcę wyprawy, mającej Saati zaopatrzyć w żywność, gdyż ten, jakkolwiek był powiadomiony o zbliżaniu się

nieprzyjaciela, rozpoczął z nim walkę bez względu na przewagę sili nieprzyjacielskich. Tym sposobem kolumna włoska złożywszy dowody rzadkiego heroizmu, zginęła aż do ostatniego żołnierza. Na generała Géné spada więc wina, ponieważ zaangażował walkę, nie poczekawszy na nadejście posiłków. Mimo to odwołano go dopiero wtedy, gdy w zamian za wypuszczenie na wolność członków wyprawy Salmi-Beni, wydał Ras Aluli transport karabinów. Po generale Ricottim przemawiał obecny minister wojny, generał Bertole Viale i oświadczył, że wysłano do Massowy generała Saletta na rozkaz nie przedsiębrać żadnych stanowczych kroków bez poprzedniego odniesienia się do rządu.

Następnie Izba odrzuciła na wniosek dep. Chiaves dalsze rozprawy nad kredytem na wyprawę afrykańską, ażeby rządowi dać możność ścisłego obliczenia kosztów, jakie spowoduje wysyłka posiłków dla generała Saletty. Dep. Bonghi zwrócił uwagę na stosunki, jakie Francya zawiązać może z królem Menelikiem. Członek prawicy wypowiedział obawę, że jeżeli rząd włoski nie przeszkodzi zbliżeniu się Francji do Menelika, Abisjńczycy będą mogli z Szoa zaopatrzyć się w broń i amunicyj. — Rozprawy nie wyjaśniły ani położenia Włochów w Afryce, ani widoków, jakie ma rząd włoski na przyszłość. Prawdopodobnie nie wie sam gabinet Depretisa, co począć w obec niepokonanych trudności afrykańskich, z którymi należało się policzyć, zanim podjęto wyprawę, która tak smutnie świadczy o zdolności Włoch na polu kolonizacyjnym i militarnym.

Sprawa rzymska.

Słowa Ojca św. wypowiedziane w allocuacji z dnia 23 maja, oraz dodane do nich komentarze rzymskiej prasy katolickiej znalazły szeroki odgłos w prasie całego świata. Opinia publiczna wszystkich krajów żywo zajmuje się owem „funestissimum cum Romano Pontifice dissidium“, t. j. oplakany zatargiem między Włochami a rzymskim Papieżem i wyraża głębokie przekonanie o potrzebie załatwienia tego sporu, dotyczącego najżywniejszych interesów ludzkości. Wszystkie pisma, mianowicie zaś w Niemczech, Francji i Anglii, o ile nie należą do stronnictwa wyrażnie Kościołowi wrogich, wyrażają nadzieję, że sprawa w tak łagodny sposób przez Leona XIII poruszona, jeżeli nie zaraz, to w niedalekim czasie do pożądanego końca doprowadzona i pomyślnie załatwiona zostanie.

Tylko liberalna prasa włoska wszystkich odcieni zachowuje się odrotnie wobec wywodów pism katolickich i stawiając najnirozważniejsze programy rozwiązania kwestyi rzymskiej, w gruncie rzeczy obstaje usilnie za tem, aby Ojciec św. uznał status quo i poddał się wszystkim następstwom wszechwładzy państwa i faktów dokonanych.

Zamiast po tak pokojowym wystąpieniu Ojca św. po tak serdecznych, patryotycznych i ojcowskich słowach zapytać, jakie są warunki, pod którymi najwyższy sternik łodzi Piotrowej uważa załatwienie smutnego zatargu za możebne; zamiast powiedzieć „Mów Ojcie święty, albowiem słowa żywota Ty masz!“ — prasa włoska zdaje się chcieć uniemożliwić wszelkie zbliżenie i wszelkie porozumienie tym nierozważnym zachowaniem się swoim. Na szczęście są to głosy sekciarstwa zaslepionego w swęj zaciętości i nie liczącego się z rzeczywistym położeniem rzeczy i potrzebami społeczeństw, a jeżeli gdziekolwiek, to w tej właśnie sprawie trafną jest dyktynka, jaka zrobił Ojciec św., rozróżniając pomiędzy głosem i zapatrywaniem ludu, a pomiędzy sądem sekciarzy.

Ukazała się także we Włoszech broszura Ojca Tosti pod tytułem „La Conciliazione“, o której „Osservatore Romano“ pisze, iż autor wyraża się wielokrotnie nie ścisłe i nie jest dobrze poinformowany, a ponieważ prasa liberalna uważa głos O. Tostiego za wyraz życzeń Watykanu, przeto urzędowy organ rzymski stanowczo zaprzecza, jakoby broszura powyższa była pod wpływem inspiracji kół watykańskich. Ojciec Tosti zresztą sam w liście, pisanym do msgra Mocenni i ogłoszonym w pismach katolickich, oświadcza, iż to, co napisał w broszurze, jest jego osobistym zdaniem, poddyktowanym jedynie chęcią poparcia tak szlachetnego i pokojowego wystąpienia

Papieża, że decyzya o warunkach zgody należy wyłącznie do Papieża, pod którego poglądy najwyższy sąd O. Tosti najzupełniej zdanie swoje poddaje.

Ciekawą jest rzeczą śledzić praktyki i poglądy niektórych pism niemieckich występujących w tej sprawie z osobnemi „autentycznymi“ wiadomościami o zamiarach, pragnieniach i życzeniach Ojca świętego. „Berliner Tageblatt“ naprzykład, organ p. Rudolfa Mossego, Colna itd., pisze zupełnie w stylu giełdowych wiadomości, że dzienniki katolickie, jak „Oss. Rom.“ i „Moniteur de Rome“ z rozmysłem stawiają tak wygórowane warunki, aby wytargować o ile możności jak największe ustępstwa ze strony Włoch. Ojciec św. zdaniem tego pisma, zrzecze się bez trudności swych pretensyj do Rzymu i zadowolony się Watykanem, prawem bicia własnej monety i osobnym sądownictwem.

Natomiast „Kreuz-Ztg.“ dowiaduje się z Rzymu, że przedewszystkiem Ojciec św. żąda będzie obok niezawisłości prawa utrzymywania własnej armii, choćby tylko jednego pułku piechoty i jednego pułku artylerji, raz ażeby mieć przybyczną gwardyj, powtóre, aby synowie wierznych jego zwolenników także w wojsku jego służyć mogli.

Wszystkie te wiadomości, pochodzące rzekomo z najlepszego źródła, są czystem wymysłem, nie mającym najmniejszej faktycznej podstawy. Dość przypomnieć to, co Leon XIII w allocuacji, wygłoszonej na konsystorzu majowym w roku 1884 powiedział do świętego kolegium: „Na podstawie wielu i chwalebnych tytułów należy Rzym do rzymskiego Papieża. Pan Bóg przeznaczył dla niego to miasto dla obrony najwyższej godności i niezawisłości, dla swobodnego wykonywania duchownej władzy. Prawa, które Papież, jako najwyższy Zwierzchnik, ma do Rzymu, tak są święte i tak dalece nie mogą ulegać przedawnieniu, że żadna ludzka potęga, żaden wzgląd polityczny, żadne następstwa czasów i wypadków zniweczyć ich nie mogą.“

Ustawa o podatku od wódki.

Jak wiadomo, odłożyła komisya, zajmująca się projektem do ustawy o podatku od wódki, kwestyj tak zw. podatku nadzwyczajnego (Nachbesteuerung) aż do czasu po feryach. Odnośne żądanie rządu w § 43 domaga się, aby w dniu 1 kwietnia 1888 r. zapłacono od wszystkich w handlowym obiegu znajdujących się wódki podatek nadzwyczajny w sumie 60 marek za hektolitr czystego alkoholu. Że tu chodzi o punkt nadzwyczajny, tego dowodzą liczne petycje, które codziennie otrzymuje parlament, a które stanowczo oświadczają się przeciwko takiemu podatkowi, jako też liczne rezolucje kół interesowanych, przemawiające również przeciwko niemu.

Gdy się jednak tej sprawie przyjrzymy bliżej, nie trudno dostrzedz, że tak za, jak i przeciw projektowanemu podatkowi nadzwyczajnemu przemawiają ważne powody, które ściśle rozważone doprowadzają do wyjścia, które się samo przez się nasuwa ze stosunków. Co przemawia przeciwko wspomnianemu podatkowi? Odpowiedź brzmi: nie tylko zasadnicze wątpliwości, ale nawet wiele technicznych. Powszechnie przyjęta jest zasada, że ustawa karna nie powinna mieć mocy obowiązującej wstecz. Powstaje ztąd pytanie, czy nie należy z tych samych względów wykluczyć podatku, który dotyczy zawartych już układów? Przeciwnicy podatku przypominają nie bez racji sąd, który Bluntschli swego czasu wydał o podatku nadzwyczajnym na tytoń, a który opiewał, że tego rodzaju podatek należy odrzucić, „jako zamach na własność i prawo zawierania kontraktów“. Do tej zasadniczej wątpliwości dodać należy inne, techniczne. Naprzód: jak chce rząd skontrolować ilość podatkowi nadzwyczajnemu podlegającego spirytusu u małych kupców, szynkarzy, nie mówiąc już nie o prywatnych rodzinach, które bez wątpienia w obec grożącego na przyszłość podatku nie omieszkają się także zapatrzyć we wódkę, o ile na to pozwolą fundusze? Czego zaś państwo skontrolować nie może, tego rozporządzać nie powinno, gdyż inaczej naraża się na niebezpieczeństwo, że je oszukiwać będą. Im zaś łatwiejsze jest usunięcie wódki aż do terminu, do którego obowiązywać będzie

podatek, tém większa pokusa defraudacyi.

Gdy w ten sposób wielkie ilości alkoholu ujdą podatku nadzwyczajnego, będzie je można następnie, gdy już obowiązujący zacząć nowy podatek, sprzedawać taniej, a następstwem tego będzie, że podwyższenie cen za wódkę przez dłuższy czas nie osiągnie spodziewanej kwoty 20 marek. — Dodać do tego należy, że pobieranie nadzwyczajnego podatku okaże się w wielu razach niemożliwym. Wielu kupców musi utrzymywać wielkie składki. Gdy nagle przyjdzie im zapłacić wysoki podatek nadzwyczajny, nie starczą im na to fundusze, co więcej nie będą one mogli dać żadnej gwarancji co do możliwości zapłacenia tej kwoty w terminie późniejszym. Nie należy też zapominać, że podatki w podlegać tylko czysty alkohol, tymczasem wiele wódek i likierów zawiera także inne substancje, których ilość nader trudno tylko skonstruować można. Wreszcie fiskus nie posiada jeszcze tak liczny personel kontrolujący, jakiego wymagałyby ściśle przeprowadzenie podatku nadzwyczajnego.

Ale i za tym podatkiem przemawiają różne powody. Bez niego podatek od wódki spowodowałby takie podskoczenie cen, że ustałby musi wszelki eksport. Jedno z pism wolnomysłnych oblicza, że przy bezpośrednim zaprowadzeniu ustawy w dniu 1 kwietnia lub 1 września 1888 kosztować będzie hektolitr alkoholu mniej więcej 76 m., aż do wprowadzenia w życie ustawy nie mogą więc eksportery przy cenie krajowej 76 m. i premii wywozowej w kwocie tylko 16 marek wywozić nic za granicę. Jeżeli ten wywód wolnomysłnego dziennika jest trafny, natenczas dotychczasowe stosunki handlowe Niemiec w dziedzinie okowity musiałyby się przerwać na chwilę i Niemcy zostałyby wyparte z wielkiego targowiska świata przez Rosyj i Szwecyj.

Wobec tych pro i contra przemawiających powodów nie brak propozycji, których zadaniem ma być pogodzenie przeciwności. W pierwszym rządzie proponują do celu umożliwienia eksportu podwyższenie premii wywozowej aż do 20 m. i zniesienie podatku nadzwyczajnego do 30 marek. Ale i przeciwko tej propozycji przemawiają te same wątpliwości, które wyliczyliśmy mówiąc o żądaniu projektu rządowego. Inni proponują, aby ustawę wprowadzono w życie nie 1 kwietnia, lecz 1 września przyszłego roku, kiedy zasoby po większej części zwykłe już są zużyte. Ale i to nasuwa wiele wątpliwości. Pozostaje więc chyba jeden jeszcze projekt: aby ustawie nadać moc obowiązującą już zaraz od początku tegorocznej kampanii gorzelniczej, przyczem naturalnie należałoby naznaczyć surowe kary na wszelką usuwającą się z pod kontroli kontrabandę spirytusu, ponieważ w tak krótkim czasie trudno sprawić wszystkie potrzebne aparaty kontrolerskie.

Ciekawość, jakie stanowisko wobec kwestyi podatku nadzwyczajnego zajmie komisya.

Śmierć hr. Henryka Clam-Martina.

Praga czeska, 6 czerwca.

(XX) Wczoraj zmarł tu nagle w hotelu „pod czarnym koniem“ hrabia Henryk Jarosław Clam-Martina, przywódca konserwatywniej szlachty czeskiej i właściwy kierownik polityki czeskiej. Od kilku lat wskutek wzmagaającej się choroby piersiowej, hr. Clam-Martina musiał się unuć do prac parlamentarnych. Jak przesyłał, tak i ostatnią zimę spędził częścią w południowej Francji, częścią w Meranie. W sobotę w powrocie do dóbr swych czeskich zatrzymał się w Pradze. W niedzielę o godzinie 3 miał wyjechać w dalszą drogę. Około godziny 10, gdy hrabia, z domu księżniczka Salm była wyszła na msz, nagle krwiotok zakończył życie hrabiego. Postano po hrabinę do kościoła i po lekarzy, atoli gdy przybyli do hotelu, mogli tylko skonstruować śmierć hrabiego. Hrabinę wyjechała do dóbr swych Smečno. Wczoraj przyjechał wezwany telegramem brat, hrabia Ryszard Clam-Martina, wiceprezes Izby poselskiej, aby wydać dyspozycje co do eksportacji zwłok s. p. hrabiego Henryka, co się odbędzie jutro po południu. Znaczna część arystokracji zjechała się właśnie wczoraj na ślub hrabiego Thuna z hrabianką Chotek, córka austriacko-węgierskiego posła w Brukseli;

niestety przybyła równocześnie na pogrzeb najznakomitszego swego reprezentanta!

Hr. Henryk Clam-Martinié urodzony w czerwcu r. 1826, wcześniej, pomimo znacznej fortuny, którą teraz obliczają na przeszło 10 milionów florenów, wstąpił do służby rządowej, był radcą namiestnictwa w Pesce, a w roku 1857 namiestnikiem W. Księstwa Krakowskiego. W r. 1859 usunął się do swych dóbr. W r. 1860 w tak zwanym „radzie państwa wzmocnionej” występował jako gorliwy obrońca zasady federacyjnej, czyli samorządu krajów koronnych i odtąd był najwytrwalszym i najbardziej stanowczym reprezentantem tej zasady. Był on głównym inicjatorem opozycji biernej. Wystąpiwszy w roku 1862 z Rady państwa, połączając z sobą postawę czeskich i odtąd aż do roku 1879 trwała abstencja Czechów co do Rady państwa. Nie wchodził dziś w krytykę tej taktyki, to jednak pewna, że hr. Henryk Clam-Martinié w roku 1879 zrozumiał, że przy zmienionych okolicznościach trzeba zmienić taktykę i wszedłszy w rokowania z hr. Taaffem, stał się jednym z twórców dzisiejszego systemu. Zrazu występował często w Izbie poselskiej, mianowicie w rozprawach nad adresem i nad budżetem, w komitecie zaś wykonawczym prawicy wespół z Grocholskim i Hohenwartem, swym dyplomatycznym talentem i wielkim wpływem załatwiał szczęśliwie bardzo trudne często kwestye. Ze jeszcze spodziewał się powroć do zdrowia i pracować w parlamencie, o tém świadczy fakt, iż nie złożył mandatu poselskiego. U wszystkich stronnictw zażywał wielkiego szacunku. Wprawdzie jako namiestnik krakowski w czasach absolutyzmu w szerszych kołach tamtejszych pozostawił był niekorzystną opinią nie jako człowiek, ale jako urzędnik znieuwadzonego systemu Bacha. Jednak z czasem zjednął sobie przyjaźń wybitnych postów polskich, a sam, na mocy częstych i długich rozmów z s. p. hrabią mogł zapewnić, że nie tylko nie czuł żadnego do nas wstrętu, lecz przeciwnie ubolewał nad losem naszym, a w miarę, jak w Galicyi zaznaczał się coraz silniej prąd austriacki, w żywo polskim dopatrywał się jednej z głównych podpór monarchii, a nawet w pewnej chwili przemyslił o tém, czyby nie należało wzmocnić tę podpórę.

Był on przedewszystkiem gorącym patriotą austriackim, dla tego też co do polityki zagranicznej kierował się jedynie interesem Austrii, choć wyrobione za młodu, pod wpływem kół i zasad metternichowskich poglądy, czasem utrudniały mu całkiem realistyczne pojmanie stósnków zagranicznych. W każdym razie nie był moskalfilem. Gdy w roku 1877 sejmowi postawie czeskiej wysłał adres gratulacyjny do Aksakowa, hrabia Clam zaproteściował w „Vaterlandzie”. Pominąwszy te różnice co do sympatii szczepowych, hr. Clam wiernie i stale popierał nie tylko polityczną dążność Czechów, lecz także ich interesa narodowości. Mówił płynnie po czesku, był presem narodowego muzeum czeskiego i wspierał hojnie ważne przedsiębiorstwa literackie, mianowicie wydawnictwo dawnych kronik czeskich. W tym duchu wpływał też na młodzież arystokratyczną, a jeżeli bardzo znaczna część tej młodzieży dziś przyznaje się do narodowości czeskiej, jest to w znacznej części zasługą s. p. hr. Henryka Clam-Martinié.

Był to mąż niepospolitych zdolności i najszlachetniejszego charakteru. O zdolnościach jego świadczą liczne mowy, adresy sejmowe, które układał, broszury polityczne i artykuły dziennikarskie. Nad wielu innymi arystokratami równie dobrej wólgi dowiódł dokładną znajomość maszyneryi administracyjnej, nabytą w czasie swego urzędowania w różnych prowincjach państwa. Pracując zaś ciągle, utrzymując korespondencją z znakomitymi mężami

stanu i teorytykami, nieustannie zwiększał swe wiadomości. Jeżeli niekiedy polityczni przeciwnicy oskarżali go o dążenie do niemożliwych ideałów politycznych, to jednak nikt nigdy nie odmawiał należytego szacunku szlachetnemu charakterowi s. p. hrabiemu. Był to Pan z Panów w najlepszym tego wyrazu znaczenia. Oszczędny, jak na właściciela tak wielkiej fortuny, hojnie wspierał sprawę, w imię której walczył, sam „Vaterland” wiedeński od r. 1861 kosztował go rocznie 2000 fl. minimum, a zatem co najmniej 50,000 fl.; do założenia tutejszych dzienników czeskich przyczynił się znacznymi sumami, a ile poświęcił na wy stawienie lub odnowienie kościołów i kaplic w swych dobrach w Czechach, Górnej i Dolnej Austrii, trudno obliczyć. Od tej pospolitnej ambicji, która pragnie urzędu ministra, zupełnie był wolny. Już w r. 1859 ofiarowano mu tękę a od tego czasu każdej chwili mógł zostać ministrem, gdyby się był wykreślił swych przekonań politycznych. Ale jemu nie chodziło o urząd, lecz o zasady, o zwycięstwo tego systemu, który uważał za zbawienią dla Czech i dla państwa. Dążąc do swego celu z rzadką wytrwałością, nigdy w obec przeciwników politycznych nie zapomniał, że w walkach stronnicych celem jest pokój, ugoda, nie zniszczenie przeciwnej strony. W objęciu na pierwszy rzut oka był nieco sztywny, nie przystępny, dumny. Atoli, ktokolwiek miał sposobność, zapoznać się z nim nie bliżej, wkrótce zrozumiał, że to była tylko forma, po za którą ukrywało się serce czule i szlachetne.

W ciężkich próbach, jakie przeżywał, siły czerpał ciągle w swęj gorącej wierze. Był to katolik wzorowy, odmuszający wszystkich do Boga, dla tego umiarkowany w przeciwnościach. Czesi jego pamięć.

Protest Biskupów irlandzkich przeciw irlandzkiemu bilowi karnemu.

Mamy dziś przed sobą w całym brzmieniu protest Biskupów irlandzkich, zebrałych w Maynooth, podany nam dawniej w głównej treści przez telegram. Protest brzmi, jak następuje:

„Po załatwieniu spraw Kościoła, dla których zwołaliśmy się tutaj, nie możemy się rozstać, ażeby w łączności z naszymi braćmi z kleru irlandzkiego nie zaproteściwać przeciw projektowi noweli karnej, nad którym w Izbie gmin odbywa się obecnie dyskusja.

Zgodnie z naszymi współobywatelami ze stanu świeckiego spoglądamy z głębokim oburzeniem na to nowe usiłowanie, ażeby nasz kraj pozbawił praw i wolności konstytucyjnej i wydać go samowoli nieprzyjaciół i nieodpowiedzialnych za nią urzędników. Mówiąc na podstawie dokładnej znajomości naszych dycyzy i prowincji, zapewnić możemy wroczycie, że, z wyjątkiem niektórych dobrze znanych okęgów, cała Irlandya wolna jest nie tylko od czynów zbrodniczych i przestępstw, ale nawet od politycznych wykroczeń przeciw prawu. A jeżeli to twierdzimy, to możemy się odwołać na deklaracje, które złożone zostały przez sędziów Jęj Król. Mości z powodu ostatnich rozpraw przed sądami przysięgłych. Dla tego poczytujemy się za upoważnionych oświadczyć, że zupełnie fałszem są obwinienia, które podnoszone są przeciwko naszemu narodowi. Obwinienia te rozpow szechniane są systematycznie w celach fakcyjnych przez antyirlandzką prasę w Anglii i Irlandyi. Żądane zatem przed rząd Jęj Król. Mości prawo wyjątkowe jest stanowczo faktami niesprawiedliwione, powinno zatem być jako bezpożyteczne i niesprawiedliwe odrzucone. Według naszego niezamąconego zapatrywania, zastosowanie

wspomnianego środka wyjątkowego okaże się bezwładną, ażeby stłumić zbrodnie i występki kilku nielicznych a małych okęgach; ślepek ten wywoła tylko opozycję przeciw prawu, zmusi niezadowolonych do obrania dróg tajnych i na miejsce owaręj i konstytucyjnej działalności póla do życia niezmiernie zgubny wpływ tanych towarzyszy.

Niezochylna i nieufność, które obudzi usłwa wyjątkowa, rozciągnie się i względem każdego innego prawa, które wypłyje z tego samego źródła. Uczucia wymiśnione są stósnki pomiędzy wyjątkami i wielkich obszarów a dzierżawami i uczynia niemożliwymi rokowania i podowde, bez których niepodobne jest przeprowadzenie uregulowania sprawy ziemiańskiej i wykupienie małych posiadłości.

Akólwiek z upragnieniem wyczekuje naród rozwiązania tej sprawy, to jednak nie będzie mógł, wolny od podejrzeń i niechęci, przyjąć obiecanych reform przyrzeczonych, jeżeli ustawa przymusowa wprowadzi reformę, lub równocześnie obowiązując zacnie. Obawy, które obudzają w Irlandczykach reformy ziemiańskiej rządu, wzmogą się jeszcze skutkiem zwlekania, żeby nie powiedzieć, złej woli ministrów, którzy weale nie spieszą z zastosowaniem środków, zaleczanych przez królewską komisya ziemiańską, którą przecieć sam rząd zamianował. Nie za pośrednictwem przyspieszenia subhastacyi w hrabstwach, ale przy pomocy obniżenia tenuty dzierżawnej, uregulowanej na podstawie wartości produkcji sprzedanej, obniżenia zatem natarczywie zalecanego przez komisya królewską, będą dzierżawcy mogli odpowiedzieć usprawiedliwionym pretensjom właścicieli. To także użyję podstawy sprawiedliwej do zakupu i sprzedaży folwarków. Żądamy zatem bezwzględnego i ogólnego w całym kraju przyjęcia sprawiedliwego systemu obniżenia czynszów, jako najpierwszej części reformatorskiego ustawodawstwa ziemiańskiego.

Ponawiamy natarczywie, ale niewysłuchane żądanie, któreśmy wystósowali do rządu przed uchwaleniem prawa ziemiańskiego z r. 1881, ażeby na rzecz dzierżawców zaliczane były przy oszacowaniu czynszów przedsiębrane przez nich ulepszenia i nakłady.

Nie dotykając kwestyi autonomii i innych, o których wyraziliśmy już nasze zapatrywanie, nie możemy jednak pominąć, by nie zwrócić uwagi obecnego parlamentu na konieczność uchylecia nadużyć, przeciw którym episkopat tylokrotnie protestował, a mianowicie w sprawach wychowania publicznego. W publicznych instytucjach wychowania publicznego żądamy bezwarunkowej równości dla katolików z niekatolikami, a mianowicie tam, gdzie te instytucye czerpią fundusze z dotacyi państwowych. Mniejszemi ustępkami nigdy się nie zadowolimy. Żądamy oraz jako najznakomitszego warunku wolności religijnej, ażebyśmy mieli prawo w szkołach naszych połączyć wychowanie religijne z nauką świecką.

Na akcie tym podpisani są: Arcybiskup Dublinu Willam I, Wolsh, jako prezydent konferencyi, Bartłomiej Woodlock, Biskup z Ardagh, jako sekretarz.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7 czerwca. Nadszedł do Izby memorał o przedłużeniu stanu obłężenia w Grodku (SpreMBERG) i projekt, dotyczący mianowania i opłacania burmistrzów i ławników w Alzacyi i Lotaryngii.

Projekt, dotyczący zmiany ustawy o handlu pokarmami, przyjęto bez dyskusyi w drugim czytaniu.

Tragedyi, jaka się odegrać miała w tęg smutnej dobie dziejów kraju naszego. Przed nadejściem katastrofy długo walczyli i wazyły się dwa prądy przeciwne: roznamieniona, a na wszelkie względy rzeczywistości zaślepiona i po części zdemoralizowana romantyka polityczna z nieodrżalnym racjonalizmem, nieświadomym celu.

Po której stronie stał Kantak, stwierdzić nam niepodobna żadnym dokumentem, ale zapewne się nie omylimy, twierdząc, że jak każdy prawy Polak łatwo był przystępnym dla iluzyi, a pragnął być rozumnym, żeby nie uchodzić za zalecanca. Nie robi mu się z tego zarzutu, bo zarzutem takim musiałby się nim podzielić cały ogół. Z ogółu tego należał on niewątpliwie do najlepszych, bo najszlachetniejszych. A wszakże to romantycy owego czasu byli hipokrytami, spekulującymi na „jutro brzemienne w wypadki”, racjonalisci zaś zaledwie odczuwali potrzebę hartu i woli ducha, których nie posiadali, i dla tego nie potrafili zawiadnąć wypadkami.

Kantak jako dziecko epoki 1846 i 1848 roku, zresztą jako idealista skończony, musiał lgnąć duszą do politycznego marzycielstwa, ale czy to ulegając chwilowemu prądom wewnętrznym, czy jankięj reakcyi wewnętrznej, dość że na arenę parlamentarną i do Koła polskiego w sejmie wszedł z zamiarami, noszącymi cechę nie tyle zasad umiarkowanego racjonalizmu, co racjonalnego usposobienia.

Dzieje Koła polskiego w sejmie pr-

Przyjęto także bez dyskusyi w trzecim czytaniu projekt, dotyczący zabezpieczania okaleczonych robotników zatrudnionych przy budowlach. Przeciw temu projektowi głosowali socyalno-demokraci i stronnictwo wolnościne.

Z kolei przystąpiła Izba do obrad nad projektem uzupełniającym ustawę, dotyczącą komunikacyi z krajami zamorskimi za pomocą parowców.

Posel Grad (Alzata) oświadcza się za tég, aby zniesiono linię parowcową między Tryestem a Brindisi, a w to miejsce przyjęto port w Genui, jako miejsce, z którego parowce niemieckie wyjeżdżać mają. W dalszym przemówieniu popiera posel petycyę towarzyszy wschodnio-afrykańskich, żądającego subwencyi ze skarbu cesarstwa dla komunikacyi pocztowej do Zanzibaru przez Aden.

Posel Rintelen (centr.) jest za projektem, o ile on dotyczy przełożenia linii parowcowej z Aleksandryi do portu w Said. Dziwi się atoli posel, czemu ma pozostać subwencya 400,000 m., mimo, że ma ustać linia z Tryestu do Brindisi. Warunki objęte ustawą, zostały w głównej części zestawione na życzenie posła Meiera z Bremy, który jest zarazem dyrektorem Północnego Lloyd'a, a był członkiem komisyi. W końcu wniósł posel o przekazaniu wniosku komisyi, złożonej z 21 członków.

Sekretarz stanu Böttcher broni p. Meiera, o którym wie, że nigdy osobistych spraw nie protegował ani w Izbie, ani w komisyi. Kiedy nad tą sprawą obradowano, nie wiedział Meier, komu w ogóle ta linia oddana zostanie. Była wczas mowa także o pewnym hamburskim przedsiębiorcy, któremu tę linię oddać miano. Linię z Tryestu do Brindisi weale się nie opłaca, niekiedy tylko 6-10 osób wyjeżdżało z Tryestu, a z powrotem ledwo 3 w pierwszeńj kajucie. Port w Genui uważamy za korzystniejszy i dla tego go w projekcie polecamy, upraszając Panów, abyście projekt w formie przedłożonej przyjęli.

Posel Gebhard (nar. lib.) popiera projekt i oświadcza się przeciw przekazaniu go komisyi.

Posel Bamberger zwraca uwagę na to, że parowce „Bayern” i „Habsburg” już w polowie maja r. b. zawinęły do portu geneueńskiego. Oświadcza się posel przeciw przekazywaniu projektu komisyi. Dawniej twierdzono, że port geneueński nie wart, dziś ma on być lepszym od portu w Tryeście. Cholera miała także być powodem, że nie oświadczone się za Genua, a któż rezy za to, że ten port zostanie wolnym od tęg epidemii? W końcu raz posel, aby nie zapalano się zbyt łatwo dla tęg lub owęj linii, bez jak najgruntowniejszego zbadania sprawy.

Sekretarz stanu Boettcher odpowiada preopinantowi, że jeżeli niemieckie okręty zawyżają już w maju do portu w Genui, to zgadywa się to zupełnie z prawem, gdyż kanclerz może wyznaczyć porty dla okrętów niemieckich.

Po przemówieniu posła Woermann'a, broniącego dyrektora Meiera przeciw twierdzeniom posła Rintelena, zabrał głos posel Windthorst, ubolewając nad tég, że wciągnięto do dyskusyi osobę p. Meiera, o którym jest przekonany, iż kiedy zasiadał w Izbie, zawsze bezinteresownie spełniał obowiązki poselskie. Co do projektu, to nie uważa posel za stosowne, aby po tak krótkim czasie zmieniano linię parowcową. Zyczyłby sobie posel, aby się dowiedziano, co sądzi Austria o tęg zmianie portów dla okrętów niemieckich, a w końcu oświadcza się dr. Windthorst za odesłaniem wniosku do komisyi.

Sekretarz stanu Boettcher odpowiada, że nie chodzi o to, aby nieodwołalnie miano przyjmować port geneueński a wyrzekać się portu w Tryeście, ale chodzi o to, aby administracya okrętowa mogła stosownie do potrzeb i okoliczności zmieniać linię parowcową. Co do Austrii, to powinniśmy w pierwszej linii mieć na oku interesa niemieckie.

Po kilku wzmiankach osobistych zamknięto dyskusyę; wniosek o przekazanie projektu komisyi został cofnięty; tak więc przyjdzie

projekt w Izbie pod obrady drugiego czytania.

Na tég ukończono obrady.

Jutro na porządku dziennym: Sprawozdanie komisyi, dotyczące ustawy o ochronie robotników; petycyę cechowego związku ślusarzy; sprawozdanie komisyi dotyczące uregulowania spraw aptekarskich.

Koniec o godz. 5 1/4 po południu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Warszawa, 4 czerwca. Do rady państwa wniesiony zostanie w jesieni projekt reorganizacyi stowarzyszenia emerytalnego w Król. Polskiem, wypracowany przez specjalną komisya, utworzoną w tym celu w r. 1870 w Warszawie. Ministerjum skarbu, z którego ramienia powstała ta komisya, wnioski jęj zaopatrywa swoja opinią, aby jak najrychleć uregulować interesa stowarzyszenia, które przyprowadziły skarb o znaczne wydatki, wynikające z pokrywania niedoborów na wypłaty pensyi emerytalnych. Wiadomo bowiem, iż od czasu zatwierdzenia nowych przepisów emerytalnych, wydatki biezące stowarzyszenia, o ile nie starczą na to dochody, pokrywane są z kasy państwa.

— Do wiadujemy się, powiada „Kur. Warsz.,” iż obcy poddani, o ile nie przyjmują tutejszego poddaństwa, w krótkim czasie mają zrezygnować z godności prezesów, wiceprezesów, dyrektorów i t. d., piastowanych zarówno w instytucjach społecznych, jak i w towarzystwach przemysłowo-handlowych.

NIEMCY.

* Berlin, 7 czerwca. Cesarz zajął się w Kilonii, ponieważ w czasie uroczystości kilkakrotnie głowę odkrywał. Nadto zaszokowała prawdopodobnie monarchę podróżą okrętem „Pomerania” z powrotem z Kilonii. — Przez cały czas tęg podróży stał cesarz na pokładzie, przez który raz po raz przelewały się bałwany morskie. Podług „Nat. Ztg.” jest przebieg doległości zupełnie normalny, nie zagrażający żadnym niebezpieczeństwem.

— We wniosku Ackerman'a i towarzyszy jest także żądanie, aby i Krawcowe, które oprócz personelu familijnego, zatrudnić będą u siebie inne osoby z po za domu, i które pracują dla publiczności, — składały egzamina fachowe, zanim zakłady swe otworzyć będą mogły.

— Czy ks. Biskup Kopp zostanie Biskupem wrocławskim, czy nie, dotąd nie wiadomo. Podobno Ojciec św. zamierza tą razą załatwić sprawę wyboru z pominięciem kandydatów przez Kapitułę postawionych, — jest to jednakże wiadomość, którą podajemy z zastrzeżeniem. Na biskupstwo fułdajskie już gazety wymieniają kandydatów.

— Książę następca tronu uda się pono dnia 12 b. m. do Londynu, ząd później na trwalszy pobyt wyjedzie na wyspę Wight. Jutro ma dr. Mackenzie podług „Voss. Ztg.” odbyć operacyę krtańi cesarzewicza księcia następcy tronu.

— Socyalistyczny agitator, literat Christensen, zostawszy wydalonym z Berlina, udał się do Zwickau, ale i ztamąd go władze wydalily. Przeniósł się następnie do Sonneburgu, gdzie mu jednak także przebywać zabroniono. Teraz zamierza ten tułacz udać się do Koberga, gdzie przebywa także z różnych miast wydalany, poza służbowy budowniczy rejenyjni, Kessler.

— Z krajów koronnych. Piśma angielskie donosily przed kilku dniami, jakoby namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, książę Hohenlohe, miał w krótkim czasie ustąpić z swego stanowiska. „Strassb. Post” stanowczo zaprzecza tęg pogłosce.

— „Frankfurter Zeitung”

skim jeszcze nie napisane i nigdy pewno do tyła nam się nie odkryją, żebyśmy dokładnie rozmotali nici, wiążące pasmo jego parlamentarnęj kroniki. Dziś już nie wielu żyje weteranów z pierwszeńj epoki polskiego parlamentaryzmu w sejmie pruskim. Zmarli, o ile wiadomo, nie pozostawili pamiętników, a czy żyjący spisaś je zechcą, wątpić wypada.

Dla badacza, ciekawego przyczyn i związku rzeczy, pamiętniki takie byłyby bardziej zajmującymi, dla dziejów narodu i społeczeństwa daleko bardziej pouczającymi, niż stenograficzna kronika mów, wniosków, protestów, replik i wzmianek osobistych, ostatecznie z stereotypową jednodystajnością się powtarzających.

Nie chcąc, ani mogąc wniknąć w głębi rzeczy, nie myślimy się silić na charakterystykę Koła polskiego, do którego Kantak wstąpił. Wyliczymy tylko wszystkich jego kolegów, a nazwiska niech starczą za opis. Zajmowali tedy razem z nowo wstępującym Kantakiem krzesła poselskie następujący mężowie: ks. Bartoszkiewicz (z Prus), Wład. Bentkowski, St. Chłapowski, sędzia Dekowski (z Prus), hr. T. Działyński, A. Guttry, ks. Janiszewski, Nestor Koszutecki, dr. Karol Libelt, Bog. Lubiński, ks. Olszewski (z Prus), dyrektor Morawski, dr. Wład. Niegolewski, sędzia Pilaski, hr. Plater, ks. Prusinowski, ks. dr. Respondek, Stablewski (z Alzacyi), Thokarski (z Prus), Żółtowski z Ujazdu i Żółtowski z Czacza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(4) KANTAK KAŻMIRZ.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 129.)

Chętnie od kłopotów, które go ścięgać nie przestały, przeszedł tedy na arenę życia publicznego. Ale jeszcze lat kilka zarządzał majątkiem, nie mogąc się pogodzić z myślą sprzedażi. Ciężkie w tęg mierze ze sobą staczał walki. Mianowicie zaś od r. 1863 stósnki finansowe stawały się w Dobieszewku coraz uciążliwsiemi. Współobywatele okoliczni chcieli mu przyjść w pomoc. Hr. S. chcieli przez p. R. M. urządzić rodzaj administracyi na lat kilkanaście. Tęgo Kantak nie przyjął, bo pensya nie byłaby wystarczająca na dawanie jałmużn biezących, do których się czuł zobowiązany. Inne grono obywateli zamierzalo zakupić od niego Dobieszewko, ale cena, choć wygórowana, nie byłaby pokryła należności kilku sąsiadów, a mianowicie dwóch sierot.

— Spłacie dług, wszystko wam oddam, wszystko, nawet moje urny! — mawiał Kantak.

Blisko rok trwały bezowoczne pertraktacye. Ostatecznie zjawił się nabywca narodowości niemieckiej i kupił Dobieszewko za cenę 94,000 talarów. Tyle właśnie było potrzeba na spłacie wszystkich długów. Popłacił je co do grosza, a wyjechałszy z Dobieszewka, znalazł

skoro do mnie zjechał jak miłośnik badań archeologicznych, mógłem zawiązać go jakby na zapowiedziane przedstawienie, w przeciegu kilku godzin w oczach jego wydybły nieraz kilkanaście urn. Przedstawienie takie dawał Kantak przed Libeltem, Lepkowskim, Antonim Maleckim i wielu innymi. Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu obdarował siewie najciekawszymi okazami urn. Śmiało twierdzić też można, że on pierwszy rozbudził we Wielkopolsce zamiłowanie do badań archeologicznych. Lepkowski, dziękując mu listownie za 117 naczyń glinianych do Krakowa przesłanych, zachęcał go do spisania pamiętnika z dośwywania wykopalisk. Jednakże daremnie. Piętrostręt jego był większym, niż zamiłowanie do „swoich słizności,” jak zwykły nazywał swoje zbiory. U nabywcy swego Niemca zostawił w spichlerzu kilka skrzyń z urnami do późniejszeńj dyspozycyi. Skarby te zżamniały. I do Paryża wysłał 97 urn, co ładniejszych „by je Francuzi podziwiali.”

W roku 1858 pisze Libelt do niego z powodu jakiegoś listu Pseudonima: Zgadnam się z Pseudonimem, żeś ze względu na Twoje zdolności i serce wart i lepszych czasów i lepszych za-

1) Na gruncie dobieszewskim, w parowie znalazło się bardzo rozległe cementarsko przedbrześcińskie. Na zawołanie, opowiadał nieraz Kantak.

Stan powietrza.

Dnia 7 czerwca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore ..	752	Pid.	6 zachm.	13
Aberdeen ..	756	Pid.	4 zachm.	12
Christiansund ..	759	W.Pln.W.	2 pochmurno	10
Kopenhaga ..	762	Z.	2 pochmurno	15
Sztokholm ..	759	Z.Pln.Z.	4 pogodnie	16
Haparanda ..	759	Pln.W.	4 pochmurno	11
Petersburg ..	757	Pln.Z.	1 zachm.	11
Moskwa ..	760	Pln.Pln.Z.	1 bez chmur.	14
Kork. Queenst.	758	Pid.Z.	5 deszcz	13
Brest ..	765	Pid.	4 parno	13
Helder ..	764	Pid.Z.	2 pół zachm.	14
Sylt ..	763	Z.Pln.Z.	3 parno	13
Hamburg ..	764	Pid.Z.	1 pochmurno	16
Swinemünde ..	763	Z.	2 parno	17
Neufahrwasser ..	762	Z.Pln.Z.	1 bez chmur	17
Klajpeda ..	761	Z.Pid.Z.	2 pochmurno	14
Parýz ..	766	Pid.W.	1 pół zachm.	17
Monaster ..	765	Z.	1 pochmurno	14
Karlsruhe ..	766	Pid.Z.	2 pochmurno	18
Wiesbaden ..	766	spokojnie.	1 pochmurno	17
Monachium ..	767	Pid.Z.	1 pogodnie	16
Kamienica ..	765	Pid.Z.	1 bez chmur	17
Berlin ..	764	Pln.Z.	1 pogodnie	18
Wiedeń ..	764	Z.Pln.Z.	2 bez chmur	16
Wrocław ..	764	Z.	2 zachm.	14
Iale d'Aix ..	768	spokojnie.	1 pogodnie	16
Nizza ..	762	W.	2 pogodnie	21
Triest ..	763	W.	3 pogodnie	22

wa. — W wyliczaniu stacy zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.
Pogląd na stan powietrza:
Minimum niżej 748 mm. znajduje się w pobliżu Hebrydów i wywarło wpływ na Wielką Brytanię i okolice morza niemieckiego, podczas kiedy ciśnienie atmosferyczne nad Francją i południowymi Niemcami przechodzi 765 mm. W środkowej Europie powietrze spokojne, suche, w wielu miejscach pogodnie i po części cieplejsze. W Wiedniu i Kamieniu były wczoraj burze. W północnych Niemczech pochód górnych chmur bardzo nieregularny.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
7. Pop. 2	757,5	Pln.Z. sl.	pochmurno	+22,4
7. Wie. 9	757,9	Z. slaby	pogodne	+17,3
8. Ran. 7	757,3	Pln.Z. sl.	pogodne	+16,6

Dnia 7 czerwca maximum ciepła + 22°4 Cel. minimum ciepła + 11°97 Cel.
Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:
Powietrze dość pogodnie, zachmurzenie zmieniać wiatr lekki, bez znaczących opadów deszczowych i bez zmiany temperatury.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Medylańskie 45-lirowe losy. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 lipca. Przeciwnie stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 8 marek za sztukę, zabezpiecza bank p. firmą Carl Neuberger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premii 40 fen. za sztukę.

(W) Poznań, 8 czerwca (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: pogoda.
Zyto: bez int.
Cena wypowiedziana —, wypowiedziano —, centn. czerwiec 121, — plac. czerwiec-lipiec —, — placono.

Okowita: wyżej.
Cena wypowiedziano —, — Wypowiedziano —, — czerwiec 49,50—50,00, lipiec 50—50,50, sierpień 50,50—51,00, wrzesień 50,70—51,20 pl., październik — placono.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 49,50 mkr.
(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką) pr. 100 litr. 10,000°
Tra. Wypowiedziano —, — litrów, cena wypowiedziana 49,80 marek, czerwiec 49,80 mkr., lipiec 50,80 mkr., sierpień 50,00—51,00 mkr., wrzesień 51, — m., październik —, — m., w miejscu beczki 49,50.

(W) Poznań, 8 czerwca. Ceny maki. Pszena 00 12,50—13 mark., nr. 0 11,00—11,75 mkr. a na nr. 0 i 1 9,50—9,75 mkr po 50 kilogr.

Wynoty targowe w Poznaniu
dnia 8 czerwca 1887.

Przedmiot.	TOWAR		
	piękny	średni	posledni
Pszenica 100 kilg.	18 80	18 40	18 —
Zyto	11 90	11 70	—
nowe	—	—	—
Jęczmień	12 —	10 50	9 80
Owies	10 70	10 20	9 70
Grzech wrzący	—	—	—
na paszę	—	—	—
Kartofle	2 —	1 80	—
Kabiny żółte	—	—	—
niebieskie	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 8 czerwca 1887.

Przedmiot.	TOWAR			przebieg.
	dobry	śred.	posle.	
Pszen. {najw. za 100 kl. najn. — — — —	—	—	—	—
Zyto {najw. najn. — — — —	—	—	—	11 38
Jęczm. {najw. najn. — — — —	—	—	—	10 65
Owies {najw. najn. — — — —	—	—	—	10 28

Inne artykuły.

	najw.	najniż.	w przec.
	Me. J.	Me. J.	Me. J.
Śloma (prosta za 100 kl	5 25	5 —	5 13
(targana — — — — —	—	—	—
Siano — — — — —	5 25	4 75	5 —
Groch — — — — —	—	—	—
Soczewica — — — — —	—	—	—
Fasola — — — — —	—	—	—
Kartofle — — — — —	2 60	1 80	2 20
Wolowina {kulka za 1 kl. od brzucha — — — — —	1 20	— 90	1 05
— — — — —	1 —	— 80	— 90
Wieprzowina — — — — —	1 20	1 —	1 10
Cielęcina — — — — —	1 20	— 80	1 —
Skopowina — — — — —	1 20	— 90	1 05
Ślonina — — — — —	1 40	1 20	1 30
Masło — — — — —	2 —	1 60	1 80
aja — — — — —	1 80	1 70	1 75

Bydgoszcz, 7 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg.

Pszenica stale, bardzo ciemna i szklista delikatna, 173—175 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —, — marek poslednie gatunki 165—172 m.
Zyto potw., 116—122 mkr. według jakości.
Jęczmień nom., piękny 115—122 mkr., posledni 100—110 mkr.
Owies nom., w miejscu według jakości 100 do 110 marek, posledni —, —
Groch nom. wrzący 125—150, na paszę 105 do 110 marek.
Okowita za 100 litr. a 100%/ 48.— m.

Wrocław, 7 czerwca 1887.

Zyto (za 1000 funt.) bez in., wypowiedziano — centn., Cena wypowiedziana —, — mkr., czerwiec 127,— żąd., czerwiec-lipiec 127,— żądano, lipiec-sierpień 129,— żądano, wrzesień-październik 133,— żądano.
Owies. Wypowiedziano — centn. na miesiąc bieżący 96,— żąd., czerwiec-lipiec 96,— żąd., lipiec-sierpień 99,— żądano, wrzesień-październik 102,— żąd.
Olej rzepiowy wyżej, wypowiedz. — cent. w miejscu —, — żąd., czerwiec 53,50 żąd., czerwiec-lipiec 53,50 żąd., wrzesień-październik 54,— żądano.
Okowita wyżej, wypowiedziano —, — litów, w miejscu —, — plac., czerwiec 49,70 plac., czer-

wiec-lipiec 49,70 pl., lipiec-sierpień 50—50,20 pl., sierpień-wrzesień 50,50 żąd., wrzesień-październik 51,— żąd., na październik-listopad 51,— żąd., listopad-grudzień 51,— placono.

Cena wypowiedziana na dzień 8 czerwca: żyto 127,00 mkr., pszenica — mkr., owies 96,— mkr., rzep —, — m., olej rzepiowy 53,50, okowita 49,70 m.

Ceny targowe z dnia 7 czerwca 1887.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	najw.	najniż.	najw.
mięski	18 70	18 30	18 10	17 80	17 40	17 20
deputacyi targow.	18 50	18 20	17 80	17 30	17 10	16 90
Żyto	13 10	12 80	12 50	12 30	12 10	11 80
Jęczmień	13 80	12 80	12 —	11 50	10 50	9 70
Owies	10 50	10 30	9 80	9 50	9 30	9 00
Groch	16 00	15 50	15 —	14 00	13 00	12 00

Berlin, 7 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 172 do 190 według jakości; miesiąc bieżący pszeno —, —, na czerwiec-lipiec pszeno 189,00—189,25, na lipiec-sierpień pszeno 180,50—180,75—180,50, na wrzesień-październik pszeno 176,00—176,50, na październik-listopad plac. —, —, żąd. —, —. Wypowiedziano 200 ton. Cena wypowiedziana 189,25.
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 126—130 według jakości, miesiąc na bieżący 129,25—129,00 do 129,75, czerwiec-lipiec 129,25—129,00—129,75, lipiec-sierpień plac. 129,75—129,25—130, na wrzesień-październik 133,75—133,25—134,50, październik-listopad plac. —, —. Wypowiedziano — ton. Cena —, — m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 96 do 132 według jakości, miesiąc bieżący pszeno —, —, na czerwiec-lipiec pszeno 96,25 żąd. —, —, na lipiec-sierpień plac. 96,25, żąd. —, —, na wrzesień-październik pl. 102,50—101,50—101,75. Wypowiedz. — ton. Cena —, — m.
Okowita. Za 100 litrów a 100 pret. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki pszeno 49,2 mkr., w miejscu z beczką plac. —, — mkr., miesiąc bieżący 49—48,8—48,5—48,7, czerwiec-lipiec 49—48,8—48,5—48,7, lipiec-sierpień 49,8—49,1—49,6—49,3, sierpień-wrzesień 51—49,9 do 50,5—50—50,2, wrzesień-paźd. 51,8—50,9 do 51,5—51—51,2, na październik-listopad —. Wypowiedziano 230,000 litr. Cena 48,7 mkr.

Kartki

do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego

napisal **Ks. Dr. Kantecki.**

Wydanie trzecie.

Cena egz. 25 fen., 50 egz. 10 mkr. 100 egz. 15 mkr.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kapielowy

(w Galicyi), stacya kol. Iwoniecz.

Szczawy alk. słone-jod i brom zawierające.

Kapiele mineralne, borowinowe, igliwowe i rzečne.

Mleko, zentyca, inhalatorium

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze Dr. Kl. Dębicki i Dr. Z. Rieger.

Składy wód i przetworów zdrojow. u pp. Jasiński i Ołyński w Poznaniu i za ich pośrednictwem w aptekach na prowincyi.

Prospekta itd. rozsyła

Dyrekcya.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się **nie wyżej** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Na wyprawy.

Serwisy stolowe w wielkim wyborze, Garnitury do mycia od 5 mkr. począwszy, Szkl. stolowe czeskie, francuskie i krajowe, Lampy wiszące i stolowe, Tace w rozmaitych gatunkach, Noże, widełce, Iyżki itd. z alfenidy „Christofla“ poleca (2032)

B. Szulczewski,

Stary Rynek nr. 53/4.

Nakładem księgarnia J. K. Zupańskiego wyszło co dopiero dzieło p. t.

Historja 1 potem 9 pułku

Wielkiego Księstwa Warszawskiego

napisana przez

Kozłowskiego,

Kapitana Grenadierów tegoż pułku, a później Kapitana Inwalidów.

Cena Mrk. 2 fen. 50. (2338)

NOWOŚCI

zagraniczne i krajowe

na nadchodzącą porę wiosenno-latawą odebrał i poleca (1802)

K. Skoraczewski

krawiec,

nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa wykonuje jak najstaranniej podług najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.



Wielebnym Księżom Proboszczom i Rządcom kościołów

mam zaszczyt zwrócić łaskawą uwagę na mój nowo ulepszony bardzo piękny praktyczny gatunek Turybularzy posrebrzanych, które przy najczestszym użyciu i największym rozpaleniu się węgla kocielka nie rozgrzewają, od zbytniego gorąca nie żalutują, ani też nie czernieją. Wobec niedogodności przy starym systemie Turybularzy, które od jednorazowego rozpalenia węgla w skutek gorąca natychmiast czernieją, tracąc wygląd pierwotny, nlepszenie to jest wielce doniosłem. Turybularz bowiem taki, nie rozpalając się w skutek żaru węgla bezpośrednio, nie traci swej świeżości ani połysku i przedstawia tę korzyść, że nie niszczą metalu, z jakiego wyrabiany, rzadko kiedy potrzebuje być odnowionym lub nowo posrebrzonym. Stare turybularze przyjmuję do przerobienia na sposób ulepszony a konieczne w tym celu srebro i odnowienie takichowych uskuteczniatn po stósunkowo bardzo niskich cenach. (1913)
Wszelkie reparacye, posrebrzenie i odnowienie aparatów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
Poznań, Wilhelmska ulica nr. 21.

Wody mineralne

Nalew 1887 r.

Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwoniecz, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebrałiśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (2009)
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych,
Poznań, Śty Marcina nr. 62.

Lodownie kuchenne,

Szafki drutowo-siatkowe chroniące potravę przed muchami,

Maszyny do lodów,

Naczynia cynowe do mleczywa, (2354)

Meble ogrodowe

poleca

T. Otmianowski

Specyalny magazyn sprzętów domowo-gospodarczych,

Jeżuicka ulica nr. 1, tuż przy Rynku.

Proszek na nogi

wypróbowany i nieszkodliwy środek na usunięcie pocienia się nóg, skutkiem czego unika się ran i usuwa brzydkie zapach. — Użyć go można także przeciw nieznośnemu pocieniu się pod ramionami i ręk. Nabyć można w puszkach blaszanych z przyrządem do zasypywania po 1 mkr. i po 50 fen. (2207)
Czerwona apteka w Poznaniu.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się skieruje załazaniem zgłos do **Ajenta dobr. LICHTA w Poznaniu**
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących

Stare ornaty i wszelkiego rodzaju materye, srebrne kielichy, monstrancye, rzeźby z drzewa i kości słoniowej, koronki itd. itd. kupuję się zawsze jako modele po wysokich cenach. Łask. oferty przyjmuję
M. Wollmann,
Berlin, Mohrenstr. 8. (2185)

Suche szkudły

i klepkki pod dachówki, jako i zwona i szprychy są znowu w zapasie w składzie drzewa

Wwy B. Kantorowicz

w Poznaniu. (2349)

Naucycielka Francuzka

młoda, egzam., posiad. niższy i wyższy patent, przytem artyst. muzykalna, poszuk. umieszczenia od 1go lipca na 900 mk. (2358)

Bona Francuzka

w średn. wieku, posiad. chlub. świad. z 6 i 7 letn. pobytu w jedn. miejscu. poszuk. umieszc. na 400 m.

Naucycielka Polka

egzam., muzyk., posiad. jez. franc., ang., z kilkoletn. prak., zaopatrz. w chlubn. świad. poszuk. umieszc. na 600 m.

Bona Freblowska

wład. grmt. jez. niem., mog. udziel. począt. franc. poszuk. umieszczenia na 70 tal.

O łask. zlecenia **bez kosztów** upraszają
<